

Rudolf Zuber *Osudy Moravské Cirkve v 18. století (1695-1777). IV. Díl dějin olomoucké arcidiecéze*, Praha 1987. Ceska katolická Charita. Ss 292 + 16 fot.

Przedsięwzięcie zakrojone na wielką miarę: opracowanie historii /archi/diecezji ołomuńskiej, którego część stanowi prezentowane tu dzieło, zaplanował w 1970 roku prof. Vaclav Medek (zmarły w 1982 r.) na cztery tomy. Sam w 1971 r. opublikował część I zamierzonego dzieła, która objęła czasy do końca XIV wieku. Taką samą cezurę czasową wybrało swego czasu środowisko krakowskie opracowując historię Śląska (PAU 1933-39), a w jej ramach *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku* przedstawione przez T. Silnickiego. Cezura ta w przypadku Ołomuńca podyktowana została jednakże nie tyle jakimś ważnym, łatwo dostrzegalnym przełomem w kościelnej historii Moraw, ile raczej, przede wszystkim, dostępnością źródeł. Jak w przypadku Polski (i Śląska), tak i tu najpełniej i najlepiej opracowane są i wydane najstarsze dokumenty, zarówno z racji ich stosunkowo łatwego ogarnięcia: wydać można wszystko co dostępne, jak i ich wagi: mówią o początkach. Autorzy dalszych części opracowania zmuszeni są do przedzierania się przez dokumenty, kroniki, pomniki dziejowe coraz obfitsze pozostające w rękopisach. Stąd też duże opóźnienie w wydaniu II części dziejów Kościoła Morawskiego za krótki okres lat 1695-1777, ku czemu bezpośrednią okazję stworzył jubileusz metodański: 1100 lecie śmierci św. Metodego (według słowa wprowadzającego administratora apostolskiego archidiecezji ołomuńskiej ks. bp. Józefa Vraný, już także w międzyczasie zmarłego. Dodajmy, że słowo wstępne zostało napisane w 1984 r., czyli proces wydawniczy trwał trzy lata).

Krótki przedział czasowy nie został przez autora wybrany dowolnie, wyznacza go z jednej strony rok ostatecznej rekatalizacji Moraw w końcu rządów biskupa Karola Liechtensteina, a kończy rok podziału diecezji z równoczesnym podniesieniem jej do rangi archidiecezji i metropolii. Jak na tak krótki okres - 80 lat - praca jest bardzo obszerna, przy czym jest to w zamierzeniu tylko część pierwsza, o czym wzmiankę znajdujemy w obcojęzycznych streszczeniach oraz na obwołucie w postaci rzymskiej „I” Ze względu na bliskość Śląska i przynależność diecezji wrocławskiej również do monarchii austriackiej (przynajmniej do 1742 r.), zasługuje treść pracy na szersze przedstawienie.

Z ośmiu rozdziałów największy jest rozdz. V przedstawiający sylwetki sześciu biskupów ołomuńskich tego czasu. Rozdział ten niesie część kronikarsko-chronologiczną dziejów diecezji, podczas gdy pozostałe są systematyczne, dotyczą pojedynczych instytucji kościelnych lub określonej problematyki.

Krótki rozdz. I (ss. 9-10) podaje najważniejsze dane statystyczne o diecezji z połowy XVIII w. W r. 1772 liczyła diecezja 1.276.150 mieszkańców, w tym 23.500 żydów, 4.650 protestantów, w 512 parafiach i 142 lokaliach pracowało 1684 księży, a ogólnie osób duchownych było 3.260 (dla porównania przytoczmy, że w 1770 r. Śląsk pruski zamieszkiwało około 1.680 tys. osób, katolicy stanowili 45,6%, protestanci 53,5%, a żydzi 0,9% ludności; parafii było 680, księży diecezjalnych 1.115, a osób zakonnych 1.367. Zob. *Atlas historii Polski. Śląsk*, t. I, s. 20, 44; t. II, s. 116).

Rozdział II omawia zarząd diecezji. Biskupi, oprócz Karola Lotaryńskiego i kard. Schrattenbacha, rezydowali stale w diecezji. Dwukrotnie w tym czasie przeprowadzili wizytację. Natomiast, mimo napomnień Stolicy Apostolskiej, nie było żadnego synodu diecezjalnego. Sprawy duchowe rozpatrywał konsystorz (curia episcopalis), w którego skład

wchodzili prawie wyłącznie kanonicy. Urząd oficjała łączono z urzędem wikariusza generalnego. Diecezja była dobrze uposażona: posiadłości biskupie wynosiły około 50 tys. ha, a roczne beneficjum przynosiło od 70 do 90 tys. talarów.

Rozdział III: kapituła katedralna. Posiadała prawo wyboru biskupa (zawsze w obecności komisarza cesarskiego). Na zasadzie zwyczaju ujętego w statutach z 1772 r. szlachectwo było warunkiem ubiegania się o przyjęcie. Liczyła 14 kanoników rezydujących oraz 4 prałatów na czele z dziekanem (mieli przywilej infuły). Prawo obsadzania należało do papieża i cesarza, skutkiem czego zaledwie 17% kanoników pochodziło z terenu Moraw, a 51% rekrutowało się z innych krajów koronnych. Wielu było równocześnie członkami innych kapituł, przede wszystkim salzburskiej.

Rozdział IV: Kapituły kolegiackie. Były w diecezji trzy: Brno, Kromieryż i Mikulov. Ta ostatnia, co ciekawe, powstała dopiero w 1625 r. z fundacji biskupa kard. Franciszka von Dietrichsteina zasłużonego dla utrzymania katolicyzmu na Morawach. Związana została z kościołem parafialnym św. Wacława. Kolegium liczyło pięć osób: prepozyt i 4 kanonicy. Do prepozyta należały obowiązki duszpasterskie miejscowego plebana i dziekana okręgu. Zobowiązanie kapituły do rezydencji i wspólnego odmawiania godzin kanonicznych świadczy, że fundatorowi nie chodziło o kolegiatę późnośredniowiecznego charakteru, ale o zapewnienie miastu dobrej obsługi duszpasterskiej. Również na czele dwu pozostałych, średniowiecznego pochodzenia kolegiat, stali prepozyci, zarazem kanonicy kapituły katedralnej.

Rozdział V: Życiorysy biskupów. Jest to najobszerniejszy rozdział pracy (ss. 89-179). Do tak obszernego przedstawienia sylwetek rządców diecezji autor nie miał gotowych monografii, przynajmniej za okres ich rządów w Ołomuńcu. Musiał i tu oprzeć się na materiałach archiwalnych. Autor nie poprzestaje na zestawieniu faktów z życiorysu i działalności biskupiej, ale charakteryzuje poszczególne postaci wielostronnie. Ukazują się nam jako ludzie zatroskani o sprawy diecezji, świadomi swego posłannictwa i odpowiedzialności. Wszyscy pochodzili spoza diecezji i spoza Moraw. Zasadniczy wpływ na wybór biskupów miał cesarz, który wskazywał kapitule kandydata, co było nie bez znaczenia dla przyszłej ich postawy wiernej monarchii (Liechtenstein, Troyer). Trudnym problemem także dla ołomunieckich biskupów były od 1742 r. wojny austriacko-pruskie o Śląsk. Już w samym ich początku, w 1742 r., Ołomuniec okupowany był przez 4 miesiące, a na instytucje kościelne nałożono, zwyczajem pruskim, ogromne kontrybucje wojenne (s. 138).

Rozdział VI: Sieć parafialna. W czasach potrydenckich była sukcesywnie dopełniana i w ciągu stulecia 1620-1710 liczba parafii wzrosła z 320 do 478, aby w 1770 osiągnąć liczbę 661 placówek duszpasterskich przy około 900 tys. mieszkańców na przełomie XVII/XVIII w. Na jedną parafię przypadało więc około 1800 wiernych, co przy jednolitości wyznaniowej Moraw było sytuacją korzystną. W diecezji wrocławskiej w 1748 r. przypadało co prawda na jedną parafię tylko 760 wiernych, ale na rozległych połaciach diecezji katolicycy byli w diasporze. Podział wsi i przysiółków między parafie na Morawach był jednak nierówny, sieć parafialna nierównomiernie rozwinięta. Jako przykłady skrajne przytoczyć można dekanaty Znojmo i Mikulov w południowych Morawach, gdzie przeciętnie na jedną parafię przypadały 2,4 wioski oraz dekanaty Třebiče i Velke Meziříči na Morawach zachodnich z 9-10 wioskami na jedną parafię (s. 187). Wzrost ilości parafii wiąże się z budownictwem nowych kościołów i kaplic. Na szczególne podkreślenie zasługuje, że nie tylko bogate rodziny wznosiły kościoły i ustanawiały fundacje, ale także małe wioski wykazywały gotowość wzięcia na siebie ciężaru budowy własnego kościoła. Dzięki temu w bardzo krótkim okresie czasu 1735-1750 zbudowano lub odnowiono 65 kościołów, 66 kaplic i ufundowano 237 nowych ołtarzy, zaś w latach 1760-1775 poświęconych zostało 77 kościołów, 89 kaplic i ponad 100 ołtarzy (s. 189). Był to więc ogromny wysiłek finansowy, ale także świadectwo rozkwitu życia religijnego i przywiązania do Kościoła. Tym bardziej, że nie szczędzono też wydatków na wyposażenie kościołów (np. ufundowanie w latach 1735-1775 około tysiąca dzwonów).

Sposób obsadzania parafii był taki jak i w innych diecezjach. O wolne kolatury biskupie szczególnie zabiegał biskup Dietrichstein na początku XVII w. Liczne jednak były kolatury szlachty, która pilnie strzegła praw patronackich z racji prestiżowych, choć związane to było z niemałymi wydatkami (s. 203).

Proboszczowie pozostawali na parafiach do śmierci, tylko wyjątkowo w przypadku całkowitej niezdolności do pracy mianowano administratora.

Rozdział VII: działalność duszpasterska. Jest to bardzo ciekawie i wnikliwie napisany rozdział podzielony na dwie zasadnicze części: nauczanie i duszpasterstwo sakramentalne. Część pierwsza o nauczaniu kaznodziejskim wprowadza w ogólną atmosferę i styl barokowego kaznodziejstwa, dzięki czemu autor mógł ustalić, iż ambona języka czeskiego pozostała w XVIII w. pod wpływem homiletyki włoskiej i niemieckiej (Abraham a s. Clara, Martin Cochem — s. 211). Dopiero około połowy XVIII w. daje o sobie znać także kaznodziejstwo francuskie, bardziej przejrzyste, logiczne, kładące racje rozumowe przed uczuciowymi. W szeregach duchowieństwa diecezji ołomunieckiej znajdujemy kilku księży, którzy weszli do historii literatury kaznodziejskiej (s. 209). Wśród ludu największym wzięciem cieszyły się kazania misyjne głoszone najczęściej przez jezuitów i kapucynów. Z końcem XVIII stulecia barokowa maniera głoszenia kazań szybko ustąpiła mniej retorycznemu, prostemu w sposobie przekazywania prawd, bardziej racjonalistycznemu modelowi doby Oświecenia. Wiele gorzej przedstawiała się katecheza. Dorośli zaniedbywali katechezę głównie dlatego, że była w godzinach popołudniowych i późno wróciwszy ze Mszy św. po prostu już nie przychodzili. Z tej racji cesarz Leopold I zarządził, aby katechizować bezpośrednio po rannych mszach, co jednakże nadmiernie wydłużało nabożeństwa. Zarządził ponadto, aby w czasie Mszy i katechezy zamknięte były karczmy i zabronione tańce (s. 213). Niedostatkom katechizacji dzieci próbował zaradzić bp J.E. Liechtenstein okólnikiem z 1740 r.: rano w niedziele i święta miał być podany wykład ewangelii, po południu zaś katecheza; księża, którzy ją zaniedbywali podlegali wskazanym karom. Sytuacja jednak niewiele się polepszyła do czasu ustanowienia w odległych wioskach nauczycieli religii na pensjach państwowych, a w końcu przeniesienia nauczania religii z kościoła do szkół jako przedmiotu obowiązkowego, co stało się za Marii Teresy. Wprowadzony został wówczas katechizm opata żagańskiego Jana I. Felbigera.

Drugim ważnym odcinkiem pracy pasterskiej jest szafarstwo sakramentów. Poświęcono mu 24 strony (216-240). Materiał podzielony został według sakramentów i sakramentaliów. Wnioski końcowe warte są bliższego zreferowania. Sakrament bierzmowania jawi się w świadomości wiernych dopiero w połowie XVIII w. na skutek braku pouczenia o nim. Nakaz cesarza Karola VI z 1721 r. spowodował, że częściej udzielano tego sakramentu i w latach 1722-26 przyjęło go już około 15 tys. wiernych, co i tak było niewielką częścią. Dopiero od czasów bpa Liechtensteina sytuacja uległa radykalnej zmianie. Tylko w latach 1738-44 wybierzmował on 160 tys. osób, a jego następcą F.J. Troyer aż 356 tys. (s. 220). On również polecił, aby proboszczowie urządzali trzytygodniowe przygotowanie do przyjęcia bierzmowania. Na stałe wchodzi w praktykę życia religijnego spowiedź. Dzięki wpływowi jezuitów nie przyjęła się jansenistowska koncepcja moralności chrześcijańskiej i sakramentów, domagająca się od ludzi heroizmu. Liczne konfesjonały znane choćby z kościołów pielgrzymkowych są świadectwem częstego korzystania z sakramentu pokuty (s. 222).

Kult Eucharystii miał na terenie Czech z jednej strony dobrze przygotowany grunt dzięki Janowi Miliczowi z Kromieryża, z drugiej jednak była ważna różnica: o ile Jan Hus zachęcał do częstej Komunii św. i to sub utraque, o tyle katolicka pobożność eucharystyczna nadal ukierunkowana była w stronę adoracji (s. 227), a monstancja jest wyrazem czci należnej Boskiemu Sakramentowi. Niemniej wpływ jezuitów powoduje częstsze przystępowanie do Komunii i dopiero po 1760 r. liczba komunikujących zmniejsza się, czego powodem może być zarówno wpływ jansenizmu, jak i oświeconego racjonalizmu. Dzieci do I Komunii dopuszczano między 10 a 14 rokiem życia. Uczestniczenie w niedzielnej i świątecznej Mszy św. stało się probierzem katolickiej prawowierności. Rozporządzenia kancelarii cesarskiej czyniły odpowiedzialnymi rządców kościołów, urzędy i panów za obecność wiernych w kościele i za przestrzeganie spoczynku niedzielnego, którego łamanie karano grzywnami pieniężnymi.

Przepowiadanie kaznodziejskie nie było związane ściśle z Mszą św. i bardzo wielu proboszczów głosiło kazanie dopiero po jej zakończeniu, w diecezji ołomunieckiej był to nawet zwyczaj (s. 230). Stąd wielu ludzi, a za przykładem szlachty, wychodziło po błogosławieństwie

Bezpośredni udział ludu we Mszy - ofierze eucharystycznej - był słaby z racji używania języka łacińskiego i sposobu jej odprawiania przepisanego mszałem trydenckim. Pozostawała ona faktycznie „misterium“ Przełamać tę bierność uczestniczących usiłowano przez wprowadzenie śpiewników podających wiele pieśni mszalnych. Pozostawała też zakorzeniona wiara w owocność Mszy św. szczególnie za zmarłych, czego dowodem powszechnie trwający zwyczaj czynienia zapisów testamentarnych na stypendia mszalne, np. kard. Schrattenbach zlecił odprawienie 4 tys. Mszy po swojej śmierci (s. 234).

Szeregi duchowieństwa były stale uzupełniane, ale przy wysokiej śmiertelności księży, nowo wyświęceni ledwo wyrównywali braki, mimo że w latach 1722-76 przyjęło święcenia 6540 księży diecezjalnych i zakonnych. Odnotować trzeba pojawiające się pod adresem celibatu krytyczne głosy ze strony kół oświeceniowców (s. 236-239). W zakresie praktyk postnych i święcenia niedzieli trzymali się wierni na ogół dawnych tradycji. Dwukrotne zmniejszenie ilości świąt, w 1754 i 1771 r., nie zostało przyjęte z zadowoleniem. W 1754 r. 24 święta zamieniono na „półświęta“: pozwolono na wykonywanie prac fizycznych z zachowaniem obowiązku uczestniczenia we Mszy św. Wierni jednakże święcili po dawnemu i nie przychodzili do pracy, co z kolei wywołało zarządzenie biskupie zakazujące proboszczom odprawiania w te dni uroczystych Mszy z kazaniem. Dyscyplina postna stopniowo uległa pewnemu rozluźnieniu. Biskupi udzielali dyspenz od wstrzemięźliwości wobec braku ryb i faktu, że dania jarskie były przeciętnie droższe od mięsnych.

Rozdział VIII, końcowy, poświęcony jest księgom liturgicznym i śpiewowi kościelnemu. Podkreślić trzeba starania biskupów, aby rytuał uwzględniał w możliwie szerokim zakresie miejscowe zwyczaje i śpiewy kościelne, choć zawsze agenda rzymska była pierwowzorem. Dotyczy to szczególnie wydania z 1694 r. przygotowanego przez dziekana w Svitavach M.F. Sů n n a w konsultacji z okolicznymi proboszczami. Dopełniona została ta agenda dodatkiem zawierającym 82 pieśni kościelne.

Przedstawioną tu obszernie monografię archidiecezji ołomunieckiej trzeba ocenić bardzo wysoko, zarówno gdy idzie o zakres podjętych tematów, jak też sposób opracowania. Szereg problemów pojawia się po raz pierwszy w tak gruntownym przedstawieniu. Jest to efekt 15 letniej kwerendy w różnych archiwach (s. 5). Najwięcej zaczerpnął oczywiście autor z Archiwum Archidiecezji Ołomunieckiej, które dziś stanowi część Państwowego Archiwum Okręgu Opawa z siedzibą w Ołomuńcu. Korzystał następnie z Archiwum Uniwersytetu Ołomunieckiego, z archiwum w Brnie, gdzie złożone są archiwalia państwowej administracji Moraw, z archiwum wiedeńskiego oraz z kilku pomniejszych czeskich. Częściowo wykorzystane zostały także archiwa w Salzburgu, Trewirze i Osnabrück, a relacje biskupów ołomunieckich ad limina wykorzystano z miejscowych odpisów. Ponadto autor krótkimi wprowadzeniami do każdego tematu pozwala lepiej uchwycić historyczny rozwój problematyki na terenie Moraw. Nierzadko odwołuje się też do analogii krajów ościennych, np. Polski. Kiedy indziej wnioski jego są potwierdzeniem spostrzeżeń poczynionych przez polskich historyków Kościoła (np. co do sakramentu bierzmowania: także w Polsce, wydaje się, przeciętnie tylko 40% wiernych w drugiej połowie XVIII w. ten sakrament przyjmowało. (Zob. *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, cz. 2, s. 503).

Nie omawia natomiast autor opracowania szerokiego zagadnienia zakonów, czy instytucji parafialnych (szkoła, szpital) i bractw, brak również przedstawienia kultu świętych. Będzie to prawdopodobnie treścią drugiej części. Żałować należy, że nie podano tu jej treści. Pewnym utrudnieniem w wykorzystaniu pracy jest brak indeksów, nie tylko rzeczowego, ale także osobowego i geograficznego. Przypuszczać należy, że i ten znajdzie się w drugiej części. W pewnej mierze zastępują indeksy, a przynajmniej ułatwiają znalezienie poszukiwanych treści, dość szczegółowe obcojęzyczne streszczenia.

Dla historyka Kościoła śląskiego praca ma doniosłe znaczenie: przynajmniej do 1742 r. diecezja wrocławska leżała w granicach cesarstwa Habsburgów i wiele zarządzeń administracyjnych, o których mowa w pracy dotyczyły także duchowieństwa i wiernych na Śląsku. Bezpośrednio zaś diecezji śląskiej dotyczy informacja o staraniach biskupa wrocławskiego kard. Filipa Sinzendorfa w 1739 r. zmierzających do przeniesienia się na stolicę ołomuniecką (s. 130) oraz charakterystyka osoby i rządów biskupa J.E. Liechtensteina, który

pochodził z Doboszowic k. Ząbkowic Śląskich i w 1745 r. przeszedł na arcybiskupstwo salzburskie (s. 131. Zob. G. Webersinn w *Archiv für schlesische Kirchengeschichte* 31(1973), ss. 113-133).

U duchownego lektura powyższej monografii budzi refleksję, pozostawia pewien niepokój: zbyt często wraca fakt, iż dopiero interwencja władzy świeckiej powoduje większą gorliwość duchowieństwa i jego skuteczniejszą działalność, np. mobilizuje biskupów, aby regularnie bierzmowali (s. 220), księży, aby nauczaniem religii objęli większą liczbę dzieci (s. 213 n.). Może ta opieszałość duchowieństwa jest powodem, że wyraźniej pokazuje się lud — „prosty człowiek“ — jako nosiciel życia religijnego: funduje stypendia mszalne, buduje kościółki i kaplice, tworzy bractwa, nadaje chrześcijańskie oblicze krajobrazowi przez liczne krzyże i kapliczki przydrożne — dzięki niemu chrześcijaństwo pozostawało żywe (por. s. 217).

KS. KAZIMIERZ DOLA